

GAZETA

10 AR. DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

HINDENBURG I HITLER

jeszcze raz stoczą walkę o fotel Prezydenta

BERLIN, 14. 3. Według ostatnich urzędowych komunikatów o wyniku wyborów prezydenta Rzeszy poszczególni kandydaci uzyskali następującą ilość głosów:

Hindenburg 18.661.736,
Hitler 11.328.571
Düsterberg 2.557.876,
Thälmann (komun.) 4.971.079,
Winter 109.991.

W ten sposób Hindenburgowi brakło do absolutnej większości zaledwie 168 tys. głosów. Wobec tego Hindenburg będzie się musiał raz jeszcze w drugim głosowa-

niu zmierzyć z Hitlerem.

Hitler wydał odezwe, w której wzywa członków partii narodowo-socjalistycznej

do dalszej walki aż do zwycięstwa.

W dalszym ciągu zwraca uwagę na to, że narodowi socjaliści stanowią obecnie bezwzględnie najsilniejszą partię w Niem-

zech.

Koła rządowe spodziewają się, że

w drugim głosowaniu osiągnie absolutne zwycięstwo Hindenburg.

Straszna śmierć górników polskich na obczyźnie

LILLE, 14. 3. — W kopalni Evim-Malmson górnik polski 23-letni Leon Witkowski wskutek zawalenia się chodnika został przygnięty

ny kamieniami. Zdołano go wydobyć po długich pracach, jednak nie dawał już znaków życia.

NOWY JORK, 14. 3. — W zakładzie węglowym w Scranton zginął górnik polski Jan Biedroński. Podczas gwałtownej śnieżycy szedł on drogą pod przewodnikami elektrycznymi o wysokim napięciu. Nagle z przewodników posypał się na Biedrońskiego śnieg, naładowany elektrycznością, wywołując natychmiastową śmierć Biedrońskiego.

Marszałek Piłsudski w Egipcie ma piękną pogodę

HELUAN, 14. 3. — W Heluanie, gdzie zamieszkał Marszałek Piłsudski, temperatura wahała się ostatnio w ciągu doby od 20 st. (mini-

mum) do 10 st. Celsjusza (minimum). Pogoda piękna, słoneczna i sucha.

Majątek

na cele dobroczynne

NOWY JORK, 14. 3. — Zmarły tutaj żyd polski Adolf Arbor zapisał blisko sto tysięcy dolarów na różne żydowskie cele filantropijne. Zamieszkała w Polsce siostra zmarłego, Matylda Stieglitz, dostała 7.500 dolarów.

Pastuch milionerem

BUDAPESZT, 14. 3. — Pewien pastuch państwowych domów w Mezohegyi odziedziczył po swoim wujku, zamieszkałym w Australii spadek w wysokości 3 i pół miliona pengő.

Nowe transporty wojsk japońskich

Bunt w oddziałach chińskich

LONDYN, 14. 3. Z Mandżurji nadchodzą alarmujące wiadomości o buntach poszczególnych oddziałów wojsk chińskich, które wypowiadają posłuszeństwo nowej republice mandżurskiej zależnej od Japonii.

W niektórych miejscach buntownicy zostały krwawo stłumione.

a oficerowie buntowniczych oddziałów zostali rozstrzelani.

LONDYN, 14. 3. Do Szanghaju wypłynęło z jednego z portów japońskich 15-cie transportowców naładowanych wojskiem. Zdaje się, że wskazywać na to że główna kwatery japońska

planuje dalszy marsz w głąb

Chin.

Centralny komitet Kuomintangu wydał odezwe, w której oświadcza że nigdy nie uznaje rządu mandżurskiego za legalny, a byłego cesarza, obecnego prezydenta Mandżurji Pu-Yi, będzie uważał za wyjętego z pod prawa.

SZANGHAI, 14. 3. — Przybyła dziś komisja ankietowa Ligi Narodów.

Nowa potworna zbrodnia

Ojciec zarżnął dwoje dzieci

Jeszcze nie przebrzmiały echa faktów omawianych przez nas niedawno w artykule wstępnym p. t.

„Zdziczenie”

jeszcze nieujęty jest krwawy bandyta, morderca policjantów — Kozłowski, jeszcze niewykryty jest potworny zbrodniarz, zabójca dwojga dzieci w Warszawie przy ul. Towarowej, jeszcze opinia publiczna nie może uspokoić się — oburzona i wstrząśnięta temi strasznymi wypadkami, a już otrzymujemy

nową wieść, potworną:

We wsi Peręby, gminy Piekary pod Mszczonowem miało miejsce podwójne dzieciobójstwo połączone z samobójstwem mordercy.

43-letni gospodarz, właściciel małej kolonijki Stanisław Proś, od szeregu tygodni zdradzał nienormalne objawy, wynikające na tle złego położenia z żoną.

Był głupstwem rozdrażniał go. Bł dzielił przy każdej sposobności i wreszcie wczoraj w ataku prawdzi-

wego szatu po klótni małżeńskiej zamknął drzwi na klucz, porwał nóż i

rzucił się na dzieci.

Żony jego nie było w owej chwili w mieszkaniu. Nikt nie mógł bronić dzieciaków.

Rozszalały wieśniak jednym cięciem noża

zarżnął poprostu

14-letniego syna — Zdzisława, drugim — powalił córkę 13-letnią Stanisławę.

Wreszcie tym samym nożem pozabawił życia

siebie samego.

Wezwana z Mszczonowa policja prowadzi dochodzenie pod kierunkiem komendanta posterunku...

Strasznel...

Sowiety ukrywają przed światem stan swoich zbrojeń

GENEWA, 14. 3. Podkomisja ekspertów dla ustalenia stanów osobowych wojsk lądowych, rozpatrując przedłożone przez poszczególne państwa wykazy swoich zbrojeń, doszła do przekonania, że

wszystkie państwa podały do wiadomości konferencji rozbrojenowej całkowite stany liczbowe swoich wojsk — nie uczynił tego tylko Związek Sowiecki

Republik Radzieckich.

Kwestionariusz sowiecki podał tylko stan liczbowy armii stałej i stan liczbowy kadr, — nie podał natomiast stanu przeciętnego rezerwistów i stanu personalnego armii milicyjnej. W ten sposób kwestionariusz sowiecki zmniejszył ilość sił zbrojnych Z. S. R. R. o około 300 tys. osób przeciętnego stanu dziennego.

Samochód runął do morza

PARYŻ, 14. 3. Na Riwierze francuskiej zdarzył się straszny wypadek. Samochód, w którym jechał burmistrz jednego z miast wraz z żoną i córką, strząsnął na zakręcie barierę i runął do morza. Wszyscy zginęli.

Rzemiosło radzi

Na posiedzeniu prezydium rady naczelnej rzemiosła polskiego, przy udziale delegatów miast wojewódzkich omawiano dalsze plany pracy organizacyjnej i najważniejsze sprawy gospodarcze.

W najbliższym czasie projektowana jest wielka jźjazd rzemieślniczy na temat sposobów zwalczania kryzysów w rzemiośle.

Zmiana w „Strzelcu”

Jak się dowiadujemy p. Antoni Anusz zrzekł się stanowiska prezesa zarządu głównego Związku Strzeleckiego. Funkcję tę objął z urzędu dotychczasowy wiceprezes p. Jerzy Iwanowski.

Zastanawiamy się trochę...

Feldmarszałek i feldfel

Wybory niemieckie w Niemczech nie były rozstrzygnięte, to znaczy nie doprowadziły do wyboru Prezydenta Rzeszy wskutek rozprawy głosów i nieosiągnięcia przez żadnego z kandydatów wymaganej większości absolutnej. Wskutek tego nasz sąd sąd zachodni będzie musiał przyjąć jeszcze jeden dzień krwawej gorączki wyborczej, by już teraz dokonać ostatecznego wyboru pomiędzy Hindenburgiem i Hitlerem — pomiędzy feldmarszałkiem i feldfelem.

Wybory niemieckie dają jednak światu możliwość zapoznania się z nastrojami politycznymi panującymi dziś w Niemczech i w przemyśle, jakie się tam w ostatnich czasach dokonywały.

A przemiany te były wielkie i warto się nad nimi zastanowić.

26 kwietnia 1925 r. świat cały wstrząsnął wieścią o wyborze cesarskiego feldmarszałka na Prezydenta Rzeszy. Hindenburg otrzymał wówczas ok. 900.000 głosów więcej, niż kandydat republikański Marx. Hindenburg zwyciężył dzięki głosom wszystkich na czołach, wszystkich Niemców, których otwierał duch odwetu za przegrany wojnę i upadek cesarstwa.

Ci sami Niemcy, którzy dali przed siedmiu laty Prezydenturę Hindenburgowi, zwyciężyli go w wyborach niemieckich, głosując na Hitlera.

Republikańscy i socjaliści, którzy głosowali wówczas przeciw Hindenburgowi na Marxa, oddali ógół swój głos na żelaznego marszałka.

Hitlerowcy przegrali w niedzielę ubiegłą, przegrali też niezawodnie przy drugich wyborach i Hindenburg, 85-letni marszałek, stanie znowu na czele Rzeszy — nie zmienia to jednak w niczem faktu obrzucenia przemian politycznej, jaka się dokonywała niestannie w Niemczech.

Hitler podwoił w tym czasie szerokość swych wyborów i narodowi socjaliści stali się najliczniejszą dziś partią w Niemczech.

A przecież Hitler — to symbol odwetu i niewiary, to symbol nieustannej wojny.

Narazie Hitler przegrał — ale też równocześnie odniósł wielkie zwycięstwo, skupił bowiem pod swym znakiem „czarnej swastyki” prawie trzecią część wyborców niemieckich.

Las ten fakt nie wolno zamykać oczu tak samo, jak na wielki wzrost liczby komunistów w Niemczech, którzy mając w roku 1925 1.769.429 głosów, dziś zdobyli już 4.971.079 wyborców.

Pogoda w całej Polsce

Pomocna, Wietrzna, Polska pogodna. Wietrzna i Północna: Przeważnie pochmurno, miejscami opady. Po nocnych przymrozkach zwłaszcza w Wielkopolsce i na Pomorzu w dzień temperatura kilka stopni powyżej zera. Niemiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Wystyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska zachodnia, Podole i Wołyń: wzrost zachmurzenia z możliwymi opadami. Nocą lekkie mrozy. Temperatura w pobliżu zera, słabe, potem umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Zmniejszenie zasiłków z Funduszu Bezrobocia uchwalili wczoraj Sejm

Sejm swoje wczorajsze obrady przedpołudniowe poza przyjęciem w trzecim czytaniu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym i o uregulowaniu stosunków służbowych w instytucjach ubezpieczeń społecznych oraz uchwaleniu poprawek Senatu do kilku drobnych ustaw, obrady swoje poświęcił dyskusji nad projektem ustawy o produkcji i obrocie natfa.

Ustawa ta, dale ministrowi przemysłu i handlu duże uprawnienia w dziedzinie sporządzania stosunków w przemyśle naftowym. W gorącej dyskusji zabierało głos szereg mówców, przyczem mówcy opozycji poddali ustawę ostrej krytyce.

Po południu Sejm po krótkiej dyskusji przyjął nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Referent pos. Goetel (BB) wyjaśnił, że nowela zmierza do zmniejszenia niedoboru Funduszu Bezrobocia w związku z wdrażaniem wciąż zadłużenia tego funduszu. Do celu tego nowela zmniejsza przez

wypłatę zasiłków za tyle dni, za ile

pobierane są składki, a więc za 6 dni, a nie za siedem w tygodniu, dalej zmniejsza wysokość dziennego zarobku polozalnego do wymiaru zasiłku, to jest do wysokości 6-ku zł dziennie.

80.000 bezrobotnych dostanie pracę na wiosnę

Minister pracy p. Hubicki zaznaczył, że ta zmiana podtytułowana jest dwoma względami: finansowym, maszyny bowiem dają, aby pomoc dla bezrobotnych utrzymała się w granicy 60-ciu milionów zł, prelimitowanych w budżecie oraz momentem gospodarczo-politycznym.

Musimy przejść do ofensywy przeciw samemu bezrobociu. Każda zlotówka zaoszczędzona z zasiłków będzie obrócona na robociznę. Nastąpiło już porozumienie z ministerstwem robót publicznych i ustalono, że z funduszy tego ministerstwa będą pokrywane dodatkowe koszty zatrudnienia, ro-

bocizna zaś będzie pokrywana z funduszu ministerstwa pracy.

Jeżeli w roku ubiegłym kosztami 22 milionów na roboty publiczne zdolano zatrudnić przez siedem do 8-mia miesięcy około 40 tys. bezrobotnych to mamy podstawę — powiada pan minister — do przypuszczenia, że zmiana obecna da nam możliwość zatrudnienia co najmniej podwójnej liczby bezrobotnych.

Roboty będą urządzane w większych skupiskach, najbliżej położonych w okolicach skupień bezrobotnych, a w innych

możliwości i w innych.

Roboty będą urządzane w większych skupiskach, najbliżej położonych w okolicach skupień bezrobotnych, a w innych

możliwości i w innych.

możliwości i w innych.

Nóż w serce męża**Zbrodnia zamaltretowanej żony, pijaka**

W mieszkaniu Niemczyków przy ul. 11 Listopada w Warszawie rozegrała się tragedia, która znalazła zakończenie na wczorajszej sesji sądu okręgowego.

Leokadia Niemczykowa zabita swego męża, Konstantego, uderzeniem noża w serce.

Oskarżona, zamknięta kobiecie, o twarz napiętą bólem, z przerażeniem do winy się nie przyznawała. Mąż był pijakiem, durniakiem i awanturnikiem. Krytycznego wieczoru doszło do awantury. Niemczykowa zaatakowana przez męża, podbiegła do stołu i chwyciła leżący tam nóż kuchenny. Obecnie dowodzi, iż nożem tym tylko zastąpiła się, a mąż, chwytając się naprzód,

uderzeniem noża w serce.

Oskarżona, zamknięta kobiecie, o twarz napiętą bólem, z przerażeniem do winy się nie przyznawała. Mąż był pijakiem, durniakiem i awanturnikiem. Krytycznego wieczoru doszło do awantury. Niemczykowa zaatakowana przez męża, podbiegła do stołu i chwyciła leżący tam nóż kuchenny. Obecnie dowodzi, iż nożem tym tylko zastąpiła się, a mąż, chwytając się naprzód,

uderzeniem noża w serce.

Ważne poprawki Senatu do ustawy emerytalnej

Komisja skarbowo-budżetowa Senatu uchwała wczoraj projekt zmiany ustawy emerytalnej. Komisja wprowadziła parę poprawek, m. in. dodano przepis, według którego pracownicy państwowi, posiadający dziesięć lat wyслуги emerytalnej w dniu wejścia w życie zmiany uzyskują prawo do eme-

rytury, w wysokości 30 proc. za 10 lat służby i po 2 proc. za każdy rok następujący, jednak dopiero po ukończeniu 60-go roku życia, jeżeli na skutek pracy — po zwolnieniu ze służby państwowej nie mają żadnego innego zapotrzebowania, a składki ich nie zostały przekazane do zakładu ubezpieczeń.

Kryzys--powodem samobójstwa najbogatszego człowieka w Europie

STOKHOLM. 14.3. Samobójstwo króla zapalczanego, Ivara Kreugera, nie przestaje być najwazniejszym wydarzeniem dla Szwecji. Prezes giełdy stocholmskiej po całonocnym posiedzeniu ogłosił zamknięcie giełdy aż do odwołania. Rada ministrów odbyła późnym wieczorem posiedzenie, na którym uchwalono specjalne odcroczenie wypłat dla koncernu Kreugera. Równocześnie odbyło się posiedzenie rady koronnej pod przewodnictwem następcy tronu. Według nadchodzących wiadomości

głównym powodem samobójstwa najbogatszego człowieka Europy, było ogólne przesilenie gospodarcze i zachwianie systemu kredytowego.

Poteżny magnat zapalczany posiadał we wszystkich stolicach świata własne mieszkania. Również i w Warszawie posiadał w gmachu dyrekcji monopolu zapalczanego własne mieszkanie, składające się z 6-ciu luksusowo umeblowanych pokoi. Mieszkanie to stało stale puste, a tylko raz w roku w ciągu kilku dni zamieszkiwał je Kreuger.

Każde dziecko podejrzane Poszukiwania małego Lindbergha

NOWY JORK. 14.3. — W Crossville w stanie Tennessee policja zatrzymała jadący z wielką szybkością samochód, w którym znajdował się mężczyzna i kobieta oraz niemowlę.

Podany telegraficznie Lindberghowi rysopis dziecka zgadzał się z ry-

sopisem syna Lindbergha. Po otrzymaniu tej wiadomości Lindbergh udał się samochodem na miejsce i stwierdził, że zachodzi po-
myślenie.

Zatrzymaną parę uwięziono, gdyż istnieje podejrzenie, że dziecko zostało kradzione.

Wróżby na dziś

Od samego rana będziemy odczuwać pobudliwość i możemy osiągnąć pewne rezultaty pomysłowe w zakresie pracy umysłowej i studiów. Natomiast gorzej jest dzień dzisiejszy dla osób niecierpliwych i niecierpliwych. Gorszy nastrój jaki da się odczuwać przed samą południową zmierzchnią przybierze na sile o godz. 13 i paraliż nas na nieporozumienia i przykrości. Wieczór przedstawia się nieznacznie lepiej, przed godziną 21 może nam przynieść jakieś strasne, lub zwiększone wydatki.

Gleida

Dolar: 8,90.
Rubel złoty: 4,85 i 6,04.
Bank Polski: 65 i 64.
4 proc. poś. law.: 95,80.

TRYBUNA CZYTELNIKOW**Pan burmistrz m. Łap przeholował Delegacji bezrobotnych grozi granatem!**

Drukujemy poniżej skargę, której treść jest tak niezwykła, że wprost nie chce się wierzyć, aby to o czym nam piszą, było możliwe.

W mieście Łapy, województwa białostockiego, jest do 150 rodzin bezrobotnych. Zwracają się oni z prośbą do miejscowego komitetu w którym na czele stoi p. burmistrz Antoni Perkowski, o wydanie zasiłku, a p. burmistrz udziela pomocy takiej,

że gdy zgłosi się z prośbą kilku bezrobotnych o zasiłek, to p. burmistrz wzywa policję i każe „rozpedzić to bydło” i powiada, że żadnych zasiłków dla bezrobotnych niema.

Bezrobotni zwrócili się z prośbą do Komendanta posterunku P. P. ażeby nie rozpedzał spokojnych i głodnych ludzi, a pomógł w tak krytycznym położeniu, bo przecież — pomaga całe społeczeństwo — a wówczas p.

Komendant kazał wybrać dwu delegatów z pośród bezrobotnych i posłać do pana burmistrza, to p. burmistrz dostał z szufłady swego blurka granat

i pokazał, że „to jest zasiłek dla bezrobotnych”.

Trzeba zaznaczyć, że p. bur-

mistrz jest człowiekiem o nieczystym sumieniu. I to ma dużo spraw za rozmaite nadużycia. Chcemy chociażby kilka wymienić tych spraw o burmistrza. W roku 1928 p. burmistrz stał szował paszporty na wyjazd za granicę, a teraz ma sprawę sądową; w roku 1929 p. burmistrz przyjął na przechowanie towary krawca miejscowego, nazwiskiem Migdał, i w krótkim czasie te towary zginęły w bardzo dziwny sposób — bo zamki i pieczęcie zostały nienaruszone, a p. burmistrz nie chce wyjaśnić tej sprawy. W roku 1927 był przeprowadzony remont w łokalu magistrackim i w reżimie p. burmistrz też tam coś z deskami pokrocił, na co na posiedzeniu rady miejskiej wice-burmistrz burmistrza nazwał złodziejem

a w roku 1930 odbywało się brukowanie ulicy do p. burmistrza z przedsięwzięcia tych robót też „nakroczył” doszczętnie, naco o bywał tele m. Łap złożyli skargę do p. Prokuratora, przy Sądzie Okręgowym w Łomży.

Zwracamy się z gorącą prośbą o zamieszczenie tego listu. Na dowód, że nie jest to rzecz zmyślona a tylko rzeczywista prawda, składamy swe podpisy i podajemy dokładne adresy zamieszkania.

Następują dwa podpisy.

Odpowiedzi Czytelnikom

Obszarator (Pawły). Co do aparatu filmowego, radzimy zwrócić się do informacji do firmy „Pathe-Baby” (Warszawa, pl. Napoleona), która przysłałaby szczegółowe prospektury. Uwaga! Pa na są najzupełniej szlachetne i całkowicie odpowiadają poglądom Redakcji.

Wł. Sobierajski (Taczan). Listu pierszego nie otrzymaliśmy i nie wiemy o co Pan w nim zapomniał. I. Miodrski. Nie chcąc Pana wprowadzić w błąd wobec istniejącego brzmienia obywatelskiego, radzimy poinformować się osobiście w P. K. U.

Jan W. z Łaz. Bez porady adwokata i to miejscowego, mającego również lokalne przepisy, nie da Pan sobie rady, radzimy więc zasięgnąć jego opinii.

Piotr K. (Oświęcim). Nie, odszkodowanie materialne przysługuje tylko m. in. w wypadkach, w których w swoim czasie przez komitet „Dziennikarz z prowincji”. Żeby zostać dobrym dziennikarzem, stanowiąc za mało jest mieć ukończonych tylko 7 kl. szkoły powszechnej. Średnie i wyższe wykształcenie — to też jeszcze nie wszystko; bo potrzeba oprócz tego mieć: zamiłowanie, zdolność, wykształcenie specjalne i dużo, dużo doświadczenia.

Edward Lewtak (poczt. Końskowola). Otrzymał Pan od Pana bardzo dziwną kartę, bo oprócz adresu, nie było na niej nic. Z pewnością rozważa Pan?

Aleksander Stepiński. Podobne projekty były już rozważane przez ekonomistów i finansistów i zostały odrzucone, jako niebezpieczne dla interesów państwa, mogące zachwiać całym ustrojem gospodarczym.

Jeszcze o p. burmistrzu Piaseczna i jego „zasługach” dla miasta

Kilka tygodni temu burmistrz Piaseczna p. Herb zainicjował budowę gmachu szkolnego i w związku z tem zaprosił obywateli Piaseczna na zebranie, które odbyło się w sali dzisiejszej szkoły — baka. Pan burmistrz „zasadniał” konieczność budowy nowej szkoły, kosztu której wynosiłoby

600.000 zł.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, tymczasem oburzenie obywateli zmusiło p. burmistrza do rezygnacji, gdyż w przeciwnym razie groziłoby mu dotkliwie mi konsekwencjami. Czemże to tłumaczy się tak dziwne zachowanie obywateli wobec gorliwości opiekuna miasta.

Oto garść wiadomości: Jeszcze parę lat temu istniał na terenie miejskim budynek, ofiarowany przez p. Markon T-wu Opiekunowi Dzieci. T-wa jednak według urzędu zabiorczy nie mogło być własnością nieruchomości, to też nominalnym właścicielem budynku był p. dr. Gawroński.

Przed paru laty budynek ten miał być sprzedany drogą licytacji. Całe społeczeństwo wraz z ówczesnym burmistrzem na czele dokładało wszelkich starań, aby budynek powrócił do prawych jego właścicieli. Śmierć burmistrza Kaluza sprawę odroczyła. Nastąpiły nowe wybory na burmistrza. Najważniejszym kandydatem był p. Herb. Chcąc pozyskać względy mieszkańców Piaseczna p. Herb przyłączył się do akcji T-wa Przyjaciół Piaseczna w celu uzyskania

nowej szkoły, tembardziej, że nadarzała się doskonała sposobność w postaci zakupu budynku T-wa Opieki nad Dzieci. Budynek ten, aczkolwiek zniszczony przez wojnę, całkowicie odpowiadał warunkom higienicznym.

koniecznym dla szkoły, jako że był suchy i skarażony, co w Piasecznie należało do rzadkości. Odrastanie tego budynku nie wymagałoby dużego nakładu gotówki i suma niezbędna

nie przekraczałaby zł. 30 tys. Wówczas p. Herb wystosował do zastępcy burmistrza p. K. Łaczkowskiego pismo, w którym stwierdzał, że budynek nadaje się do bezinteresownego nadzoru nad „dotychczasowymi robotami”.

Atrakcją wyborów na burmistrza było ogłoszenie, że budynek ten zakupi miasto na szkołę. Niezłe to sunięcie, jeżeli chodzi o pozyskanie serc mieszkańców. Po obiecu urzędowania p. Herb droga „intym-

nej” licytacji, gdyż do szerokiego ogółu wiadomości ta nie dotarła, budynek Tow. Opieki nad Dzieci, zakupił dla siebie za cenę kilku tysięcy zł. by za cenę, uzyskaną z rozbiórki otrzymać kilkadziesiąt tysięcy złotych.

A szkoła?... Szkoła mieści się w jętniakach, porostych grzybem, za nieczyszczonej, a dzieci przebywające po kilka godzin dziennie w tych warunkach, opuszczają „gmach” szkolny a mizanie i bladość i słuszenie czy ich wyrażają niewyżal do „obiekta”.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że T-wa Opieki nad Dzieci, opierało swoje egzystencje

na dobrowolnych skłatkach oraz wnoszonych funduszach przez stowarzyszone Panie. Dziś T-wa buduje sobie nową siedzibę, ze względu jednak na moralną krzywdę, jaką wyrządził T-wu p. Herb, budynek ta zdążyła od miejsca w sąsiedztwie którego posiada jeszcze kawałek ziemi.

Niewłaściwa broń

W związku z zapowiadzanym na środę jednodniowym strajkiem protestacyjnym w całej Polsce, trzeba zastanowić się czy jest to słuszna i właściwa obrona forma „protestu”.

Jesteśmy zdania, że zamiast iść na strajki demonstracyjne, który, wstrzymując choćby na kilka godzin tętno pracy, godzi w interesy całego społeczeństwa, a zwłaszcza sier jego nuboższych,

niechaj przeciwnicy nowego projektu pracodawczego postarają się na zgromadzeniach publicznych wykazać i udowodnić jego wady, niechaj osłaniające pożądaną uchwałę i rezolucję, podpisane tysiącami nazwisk, niech z plonem tej pracy, prawdziwie demokratycznej, staną w progach Sejmu, a z pewnością wynik tych wysiłków będzie stokrój skuteczniejszy od lekkomyślnej demonstracji strajkowej!

Oburzenia mas robotniczych i wyjaśnienia Marszałka Sejmu

Marszałek Sejmu p. Świątalski przyjął wczoraj delegację Głównego Rządu Zawodowej i Warszawskiej Rady Zawodowej Centralnego Zrzeszenia Klasowych Związków Zawodowych, która przedstawiła p. marszałkowi zaniepokojenie i oburzenie mas robotniczych, wywołane wniesieniem do Sejmu projektami poprawek do ustaw o scaleniu ubezpieczeń społecznych, o cza sie pracy w przemyśle i handlu, o urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

o cza sie pracy w przemyśle i handlu, o urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

FALE RADJA

WARSZAWA. (Dług. fal 1411,8 m.). 11.58: Sygnał czasu. Heinal z Krakowa.
12.10: Płyty.
13.35: Płyty.
14.45: Płyty.
15.25: „Jan Kochanowski”. 15.50: Program dla dzieci.
16.15: „Płyty”. 16.20: „Feodalizm” 16.40: Płyty.
17.10: „Rola podświadomości u człowieka”. 17.35: Koncert symfoniczny.
19.15: „Listowne nauczanie rolnictwa”. 19.35: Płyty.
20: „Przygoda namiętności”. 20.15: Audycja węgierska z okazji węgierskiego święta narodowego.
21.55: Główna postać techniczna.
22.10: Recital fortepianowy C. Valaburga. 22.50: Muzyka taneczna.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Tytuł zwycięzcy przewrócił w głowie pożeraczowi paczków

Laureat konkursu zjadania paczków, odbytego niedawno w jednej z cukierni warszawskich, pan A. J. jest człowiekiem nieszczęśliwym z powodu posiadania zbyt wybrednego podniebienia.

Smakoszostwo pozbawiło go nie tylko jak na obecne czasy posady. Wygląda to na żart, a jednak jest niestety smutną dla p. A. J. prawdą.

Oto co pisze on w swej skardze: „Odbiłem jako ochotnik służbę w Marynarce wojennej w Gdyni.

Dzięki swej sprawności fizycznej i wyrobieniu sportowemu zostałem przyjęty do szkoły państwowej i wysłany do szkoły dla szeregowych w Mostach Wielkich.

Dzięki temu, że nie zdawałem sobie sprawy z tego, czym jest życie, popochnięm ogromną lekkość.

W szkole policyjnej dawano nam obiady dobre, ale nie wytrzymały porównania z wyżywieniem, do którego byłem przyzwyczajony w Marynarce wojennej, gdzie stosownie do pory roku urozmaicano potrawy różnymi smakołykami.

To też gdy w Mostach Wielkich podczas upałów dano nam kilka razy na obiad

klasę kaszaną, rozgniewało mnie to bardzo i wpiłem do znajdującej się w stołówce książki zażalenie swoją skargę, w której wyszczególniłem jakie pożywienie byłoby.

Spis potraw i ich przyrządzania wziętem żywcem z posiadanego na pamięć jadłospisu szkoły poofic. Woj. Mar. w Gdyni.

Postawiony zostałem za to do

raportu karnego i zwolniony ze służby.

Od tej pory zaczęła się tułaczka p. A. J. — pracował tylko od czasu do czasu.

Dobry apetyt raz tylko przyszedł mu z pomocą podczas owego konkursu, kiedy to p. J. spłaszczował 43 paczki i wygrał 100 zł.

A pozatem zawodów tego rodzaju już już więcej nikt nie urządzał, więc zarobić trudno.

Z gorzycą tedy pisze p. J. w zakończeniu swego listu:

„Panie Redaktorze, proszę kategorycznie odpowiedzieć, czy może dostać pracę i pracować człowiek, który zjada na raz 43 paczki i taką samą dzielność może wykazać także i w innych artykułach spożywczych. Czy dostanę pracę, czy też nie.

Proszę o radę, jakie mam znaleźć wyjście, gdyż w przeciwnym razie zniszczony będę pójść na tor krzywy, by na parę dni lub godzin mieć w jakimś kierunku sławę.

A. J.

— Kochany Panie, widzę że zbyt poważnie wziął Pan do serca swój sukces w zjadaniu paczków.

To co było reklamą i zabawa wątpliwego gatunku dla widzów owego konkursu, rozbudziło w Panu niezdrowy głód sławy za wszelką cenę.

Niech pan stara się wypłenić z siebie te niezdrowe pragnienia, bo mogą one zaprowadzić Pana tam, gdzieby Pan z pewnością zniechęcił się nie chciał.

W liście swym połączył Pan w jedną troskę wyszukanie sobie pracy i pęd do popularności.

Niezdrowy głód sławy

Przedewszystkiem cały wysiłek skierować należy, by zdobyć sposób zarabkowania, szukać sławy dobrego, sumiennego rozsądnego pracownika, tą drogą tylko dojść pan może do dodatnich rezultatów. Szukać posady musi Pan tak, jak robia to inni. Pański tytuł zwycięzcy w konkursie zjadania paczków, nie daje Panu żadnych praw ani przywilejów.

NIEZBADANE DROGI MIŁOŚCI

Co mam zrobić, ażeby mieć szczęście? Znam jednego Pana już pół roku, jest

specjalistą od czernienia brwi. Prosiłam go przez cały czas, ażeby uczernił mi brwi, lecz nie uczynił mi tego.

Zawsze wymawiał się, że niema czasu. Kiedy był pewnego razu u mnie przyszła moja koleżanka i zwróciła się do niego z prośbą ażeby jej uczernił brwi, uczynił za-dosć jej prośbie.

Więc proszę Pana Redaktora po-wiedzieć mi, czy mam się na niego gniewać? I proszę mi powiedzieć, kogo on kocha mniej?

czy moją koleżankę? Proszę wskazać mi najszybszą drogę do szczęścia.

Stefcia W.

Dlaczego właśnie Pani nie chce on uczernić brwi doprawdy nie wiem.

W każdym razie jest to raczej dowód, że Panią kocha, nie zaś Jej koleżankę.

Chirurg nie operuje zazwyczaj nikogo ze swej rodziny, gdyż obawia się, że uczucia jakiegoś żyją dla pacjenta mogą go pozbawić koniecznego spokoju.

Może więc interesujący Panią specjalistą boi się, że w decydującej chwili ręka mu zadrży, a może nie chce psuć doskonałego, jego zdaniem, dzieła natury?

Boć nawet najgenialniejsze przy-czerpienie brewek stoi o całe nie-bieżej od koloru nadanego przez przyrodę.

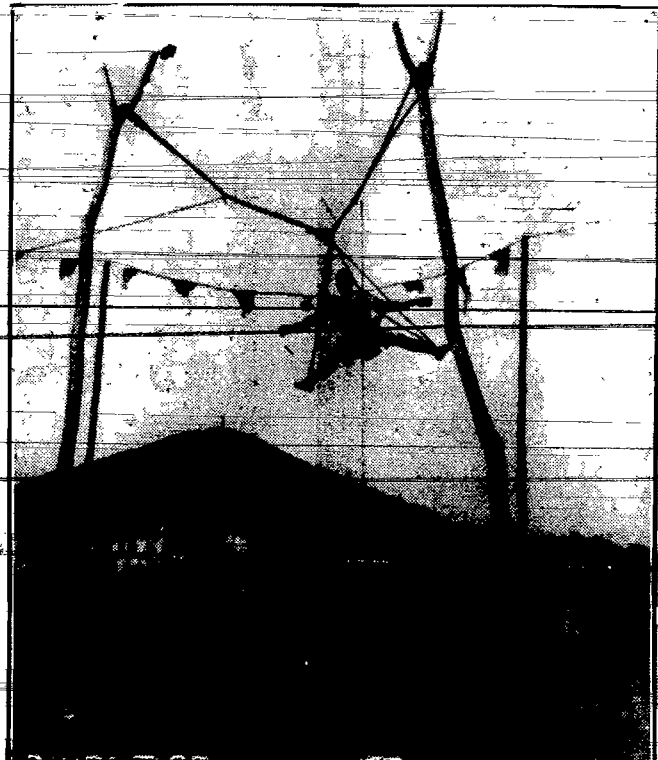
Istotną jednak przyczynę może podać tylko sam artysta i należy go niezwłocznie o to zapytać.

Co do wskazania najszybszej dro-gi szczęścia również trudno mi u-czynić. Gdyż nie wiem jak Pani sobie prawdziwe szczęście wyo-braza.

Czy przypadkiem nie w postaci omawianego wyżej specjalisty?

Jeśli tak, proszę czekać, aż się wypowie w sprawie czernienia i gdy rzeknie „nie czernię ci brwi, bo cię Kocham i uważam że jesteś aż za-nadto piękna” — wręczyć mu metrykę urodzenia celem dania na-zapowiedzi.

jeszcze jedna niedole, pracownika, tym razem pracowni-ka — kobiety.



Krajowcy z Sierra Leone (brytyjska kolonia w zachodniej Af-ryce) z unodobaniem o dtwarzają szczególniejszy „faniec wi-sielca” na linach rozpiętych wysoko nad ziemią.

Czytanie Przewod Sportowy



Krwawy morderca Zaleski i współoskarżony Skrzypczak na ławie oskarżonych. Zaleskiego — jak wiadomo — skazano na śmierć, Skrzypczaka uniewinniono. Wyrok wykonano.

BIAŁE NIEWOLNICE

we władzy natrętnych erotomanów

Różnemi chadza drogami niego-dziwość ludzka. Ujrzymy w Sa-dzie Pracy, że istnieje nietylko zdrzierstwo materialne lub wyzysk pracy.

Zło które wydostaje się najaw przed stołem sędziowskim, przy-biera nieraz formy, która nam od-słoni

jeszcze jedną niedolę, pracownika, tym razem pracowni-ka — kobiety.

Pozwanym jest zamożny właści-ciel kilku piekarni. W roli powó-dek występuje grupa byłych jego ekspedientek.

Powódki się upominają o różne zaległości pieniężne i niezależnie od tego, o

zwolnienie z pracy bez wypowie-dzenia.

Na twierdzenie obrońcy pozwa-nego, że wypowiedzenie nastąpiło

wskutek jawnego i prowokacyjne-go nieposłuszeństwa, zarówno zwolnione ekspedientki jak i świad-kowie określają bliżej to

„nieposłuszeństwo”

i tu — dowiadujemy się nielada sensacji.

Oto właściciel przyjmował do pracy wyłącznie

urodlwe ekspedientki.

Każdej zaś z nich — po pewnym czasie robił propozycje, których się domyślić nietrudno.

Ile z tych pracownic uległo pro-pozycjom „pana” i chlebodawcy, tego nie wiemy. Te, które nie ule-gły, zostały zwolnione z miejsca bez odszkodowania i stały dzisiaj przed sądem.

Świadkowie w zeznaniach po-tracają o szczegóły tak drastycz-ne, że sędzia zarządza

opróżnienie sali z publiczność.

Jest to wyjątkowy wypadek w Sadzie Pracy.

Po przerwie zostaje odczytany wyrok, mocą którego wszystkim skarżącym zostaje przyznane na-leżne według ustawy

dwutygodniowe wynagrodzenie.

Sprawiedliwość potępiła jedną z najohydniejszych form wyzysku.

Czy to jednak zupełnie rozwiązuje tę sprawę?

Czy kara jest równa winie a na-groda stratom?

W roku ubiegłym pisać w na-szym „Świecie Pracy” o różnych zawodach, opisaliśmy także

prace i dole ekspedientki.

W dziewięćdziesięciu wypad-kach na sto, pracuje ona dziewięć, dziesięć, dwanaście godzin na do-bę, otrzymując wynagrodzenie wa-

hające się między dwudziestu i sześćdziesięciu, siedemdziesięciu złotymi miesięcznie.

Na tę pracę i mizerne wynagro-dzenie znajdują się stale setki i ty-siące kandydatek. „Nie przebiera się” w dzisiejszych czasach.

„Szczęśliwe”,

które już te posady otrzymały, trzymają się jej „rekami i noga-mi”.

Kilkadziesiąt złotych to wielka suma w budżecie rodziny a jakże często przy obecnym bezrobociu główny może środek utrzymania dla kilku osób.

I jakże często mając dwie drogi do wyboru: ulec propozycjom sze-fa lub znowu tułać się i dobić miesiącami o zajęcie, głodzić się

być lub najbliższych, pracownica ma w gruncie rzeczy

tylko jedną drogę?

Widmo nędzy lub głodu jest złym doradcą a dobrym współnikiem „pryncypałów”.

Tu już nic — żaden sąd poradzić nie może.

To zło może tylko napiętnować społeczeństwo a wypłenić może-my my sami.

Jakimi sposobami?

Do sprawy tej powrócimy je-szcze w jednym z późniejszych na-merów.

Poza tem jednak należy podkreś-lić, że jest to dziedzina, w której mogą i powinny zabrać głos prze-dewszystkiem — kobiety.

Kobiety pracujące.

O.

Nie trzymaj

pieniędzy

w kufierku,

bo grozi im tam niebezpie-

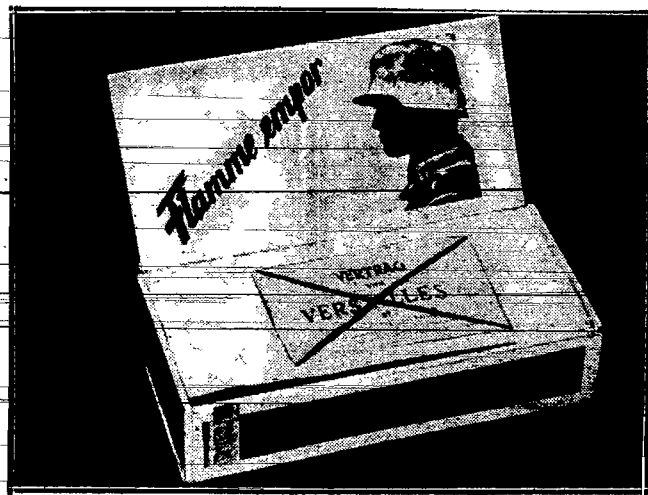
czeństwo. Odrożone grosze

składaj na książeczkę

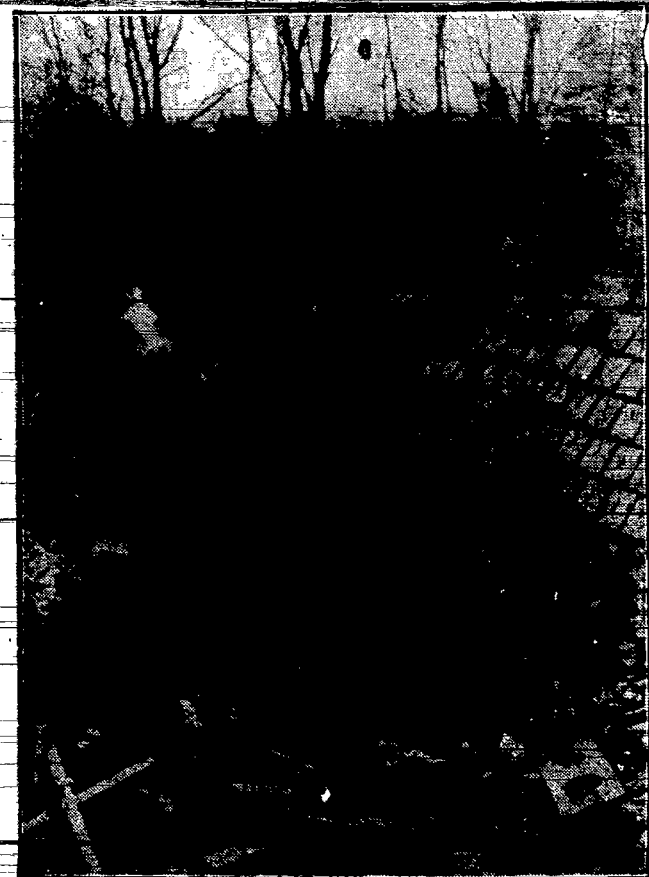
P. K. O.



Maniastacja przyjaźni francusko — polskiej. U stóp pomnika po-łożonych w Strassburgu gen. Górecki po złożeniu wleńca ścisła głód gen. Pauydraquin.



Niemieckie prowokacje. Jedna z niemieckich fabryk tytonio-wych wypuściła nowy gatunek cygar w pudełkach z wizerun-kiem żołnierza w hełmie patrzącego na przekreślony czerw-o-nymi grubymi liniami napis: „Traktat Wersalski”. Cygara te sprzedawane są do Francji (t).



Miejsce niezwyklej katastrofy: dom w Grosne (Francja) skutkiem podmycia przez rzekę zawalił się, przywalając 11 l-dzi. Nikt jednak, cudem, nie odniósł poważniejszych obrażeń.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

ONIAZDO ROZPUSTY.

Zosia usiadła na otomanie z lewej strony stołu, tuż przy zasłonie, oddzielającej gabinet od „teatru”. Jak się wyraził Ramoński.

Hrabia zasiadł miejsce przy niej pani Eleonora rozsiadła się na przeciwko, po drugiej stronie stołu.

Nagle gdzieś z oddali rozbrzmiał donośny męski głos, wzmożony przez megafon.

— Halo, halo! Tu rozgłoszają radiowa „Mirażu”. Za chwilę dajemy ciąg naszego programu. Pokażemy państwu scenę baletową pod nazwą „Miłość z Lesbos” w wykonaniu stałego zespołu tancerki „Mirażu”. Uwaga!... Za minutę zaczynamy...

Głos umilkł i Zosia ze zdumieniem spojrzała po swych towarzyskach.

— Więc to naprawdę teatr? — zapytała.

Hrabia wypili duszkiem kielich szampa i roześmiał się znów.

— I jeszcze jaki. Zaręczam, że nie widziałam pani dotąd nic podobnego. Zaraz zgasnie światło, zasłona się rozsunie i widownia się zacznie.

— Dlaczego zgasnie światło? — zapytała.

— Żeby ludzie siedzący w poszczególnych łóżach nie widzieli się na wzajem... — pośpieszyła wyjaśnić pani Eleonora.

W tej chwili istotnie zgasło światło i ciekła zasłona poczęła się znowa rozsuwać ukazując dużą przestrzeń okrągłą, zasłaną szkarłatnym dywanem.

Była to jakby arena cyrkowa, otoczona dookoła ciemnymi łóżkami, w których niepodobna było dostrzec nikogo, bo cztery krzyżujące się reflektory rzucały silne snopy światła na środek dywanu.

Odszedł z niewidocznego ukrycia płynęły dźwięki muzyki, gdzieś, w którejś z łóż błysnęła zapalona zapalka i oświetliła na moment jakąś bladą twarz mężczyzny, gdzieś w którejś z sąsiednich łóż rozległ się głosny śmiech kobiety...

Dźwięki wschodniej melodii stawały się coraz głośniejsze, światła reflektorów zaczęły skakać nerwowo po szkarłatnym dywanie i nagle w ich blasku zaczęły wyrastać, jakby z pod ziemi żywe postacie.

Zjawili się tak niespodziewanie, jakby wypchnięte zostały jakąś niewidzialną ręką z nieprzeniknionego mroku na oświetlony środek sceny i zamarliły w tak zawrotną szybkość, że Zosia nie od razu dostrzegła, że było to dziesięć zupełnie nagich postaci kobiecych.

Po chwili jednak nie miała już wątpliwości, że widzi na dywanie dziesięć żywych kobiet, nieskrępowanych żadną najmniejszą zasłoną.

Wirowały coraz wolniej, coraz leniwiej aż wreszcie stanęły wszystkie jak wryte, z rękami podniesionymi ku górze, czyniąc wrażenie dziesięciu pięknych posągów.

Widok ten był tak nieskazitelnie ładny, że Zosia zapomniała o wstydzie, jaki ją w pierwszej chwili ogarnął, gdy ujrzała, że tancerki są zupełnie nagie.

Wszystkie dziesięć i teraz z osobna były skończone piękne. Aż wierzyć się nie chęła, że można było znaleźć dziesięć tak wspaniale zbudowanych, wysmukłych i młodych dziewczyn...

Niewidoczna orkiestra zmieniła melodię. Popłynęły dźwięki Straussowskiego walc. Nagle tancerki, objawiając się parami, zaczęły wirować w blaskach reflektorów, ledwie dotykając bosymi stopami dywanu, jakby płynąc w powietrzu.

Zosia usłyszała za sobą przyspieszony, chrapliwy oddech hrabiego i teraz dopiero uświadomiła sobie, że jej policzki płoną gorącym rumieńcem a pierś faluje głęboko, jakby rozsadzana gwałtownym kołataniem serca.

Pomacku znalazła swój kieliszek i z rozkoszą wypili lodowaty napój.

Orkiestra znów zmieniła melodię. Jakis szalony, porywający taniec zamienił walc. W orkiestrze górował teraz saksofon i jazz, nadając tej melodii murzynskie akcenty i wprost niesamowity, rozdzierający rytm.

Tancerki z pięknych posągów zamieniły się w tętniące życiem, płonące żarem krwi i ciagle głodne ruchu postacie. W świetle reflektorów oczy ich palaly gorączkowym blaskiem a na całe ciało wybiegały funy, będące refleksami wewnętrznej ognia. Nad salą poczęły unosić się duszne opary zmysłowości, pomieszane z zapachami dymu, alkoholu i perfum.

Taniec zamienił się już teraz w wyuzdanie. Orkiestra znów zmieniła melodię i nagle tancerki zwały się parami w jakims szalonym tańcu bachicznym, gdzie bliski, namiętny dotyk ciał przechodził w gwałtowne uściski i pożądliwe rozpasanie ruchów.

W końcu, ledwo brzękło tłuczone szkło, rzucone niebacznie na podłogę i Zosia mimowolnie wzdygnęła się, jakby obudzona z głębokiego snu.

Patrzyła na ten szalony taniec nagich dziewczyn szeroko otwar-

temi oczami, jakby zahipnotyzowana. Serce jej biło tak mocno, że zdawało się, wyskoczy z piersi.

Im bardziej wyuzdane formy przybierał ten taniec, tem większą miała ochotę zerwać się z miejsca i uciec stąd jaknajdalej, lecz jednocześnie czuła coraz większą niemoc i jakby omdlenie.

W głowie był szum, w całym ciele czuła gwałtowne pulsowanie krwi a w nogach nieznosny ciężar.

Cieężkie powietrze odurzało ją usypiało.

Tancerki szalały...

Jedne tarzały się po dywanie, inne wirowały zapamiętale, jeszcze inne objawiały się mocnym uściskiem, jakby starały się ze sobą w jedną istotę.

Zosia drgnęła znów, poczuwszy, że stół, na którym opierała się łokciem, poruszył się nagle. W ciemnościach z trudem dojrzała, że pani Eleonora podnosi się z otomany i przeciska do wyjścia.

— Dokąd pani idzie, pani Eleonoro... — szepnęła z mimowolnym lękiem.

— Zaraz wrócę, niech pani będzie spokojna, — usłyszała cichy szep.

Drzwi cicho zamknęły się za wychodzącą i Zosia została sama z hrabią.

Miała ochotę pobiec za panią Eleonora, nie mogła jednak zdobyć się na wysiłek, by podnieść się i przesuwać koło hrabiego.

Odwrociła się do niego znowu i spojrzała na scenę.

W tej chwili jednak odwróciła się gwałtownie.

To, co zobaczyła, nie było już tańcem, nawet tak wyuzdanym, jak jeszcze przed paru chwilami.

Była to coś, czego w pierwszym momencie nie mogła pojąć, a co okazało jej jednak podświadomie niemal odwrócić czempredzej głowę.

— Chodźmy już stąd... To okropne... — szepnęła, drżąc na całym ciele.

Hrabia zaśmiał się cicho, jakimś nienaturalnym, nerwowym śmiechem.

— Musimy jeszcze zostać... Teraz nie możemy wyjść... Zresztą trzeba poczekać na panią Eleonora.

Zosia zakryła twarz rękami. Była bliska płaczu, gdy mówiła szepem:

— Poco mnie pan tu przywodził. Pan wiedział przecież, co to są za widowiska i pani Eleonora też... To wstrętne.

Ominął, usłyszawszy ten sam głos, który zapowiadał widowisko.

— Halo, halo! Tu rozgłoszają radiową „Mirażu”. Kończymy nasz numer baletowy i ogłaszamy przerwę. Za pół godziny ostatni numer programu, największa atrakcja nocy, występ pięknej murzynki Safo z jej ulubionym dogiem, Cezarem...

Zasłona zaczęła się powoli ruszać i otarła się lekko o obnażone ramię Zosi.

Spojrzała mimowolnie na scenę i znów czempredzej odwróciła głowę.

Wszystkie tancerki leżały jeszcze na dywanie. Jedne były nieruchome, jakby spały, inne, tuląc się do siebie, darowały sobie wzajemnie pieczyoty, jeszcze inne rzucały się niespokojnie jakby w konwulsjach.

Zosia spojrzała na swego sąsiadę i przeraziła się wyglądem jego twarzy, gdy sięgał ręką po butelkę, by nalać wino.

Dobry czempredzej z torebki lusterko i przyjrzała się sobie. Oczy błyszczały wielkimi rozszerzonymi źrenicami, cała twarz płonęła.

Sięgnęła po puszek lecz w tej chwili wypadł jej z ręki a torebka z balasem s toczyła się na podłogę.

Poczęła na plecach rękę saslada, która ją obejmowała i przyklagała do siebie.

Szarpnęła się, chcąc się wyrwać, lecz już druga ręka schwyciła ją za kołano.

Poczęła nagle przyptyw sił i chwyciwszy mężczyzną obiema rękami za gardło, odepchnęła go od siebie.

Ręce puściły ją, była wolna...

Odsunęła stół tak gwałtownie, że przewrócił się na nim dwa kieliszki i w mgnieniu oka podbiegła do drzwi.

Szarpnęła za klamkę i wypadła na pusty korytarz.

Na chwilę zatrzymała się w niepewności, nie wiedząc, co robić dalej.

W otwartych drzwiach ukazał się Ramoński.

— Pani Eleonoro! — zawołała rozpaczliwie.

Chciała biec przed siebie, wzdłuż korytarza, lecz było już zapóźno. Poczęła nieznosny ból w przegubie ręki, złapanęj brutalnie przez hrabiego, w oczach jej pociemniało i zaczęło nagle wszystko wirować.

Byłaby upadła na podłogę, lecz hrabia schwycił ją na ręce i wniósł do gabinetu.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

ZA WSZELKĄ CENĘ

chce Al Capone wziąć udział w poszukiwaniu małego Lindbergha

Listy angielskie, które najbar dziej interesują się sprawą synka Lindbergha i codziennie otrzymują telefoniczne wiadomości z Ameryki, donoszą, że stan zdrowia pani Lindbergh pod wpływem katastrofy, która ją dotknęła,

pogorszył się

tak dalece, że młoda matka musiała onegdaj pozostać w łóżku.

Sam Lindbergh czuwa przy niej, wyszedł jednak z domu w godzinach popołudniowych, nie mówiąc nikomu, dokąd się udaje.

Coraz częściej zaczynają się pojawiać pogłoski, że młoda ofiarna zaprzeczona, sławny przemysłowiec Al Capone ma być wysłany z więzienia, aby wziąć udział w poszukiwaniu dziecka.

Organ gangsterów z Chicago „Public Enemy nr. 1” ofiarował za wypuszczenie Al Capone’a kaucję 4 milionów złotych, po czym w czasie gdy Al Capone będzie na wolności, do dyspozycji władz odda się

jego młodszemu bratu.

w charakterze „zakładnika”.

Al Capone powiedział: — Jestem przekonany, że po trafie znaleźć syna Lindbergha, gdyż znam doskonale wszystkie czynniki bandy racketeerskiej. Możecie być pewni, że nie ucieknę.

Nie zdradzę przecież brata, którego kocham. Zresztą możecie zabrać jako zakładnika mego synka Tony, o ile zrodzi się na to jego matka.

Spełnienie życzenia Al Capone’a zależy od prokuratora generalnego, który jednak nie wyda pozwolenia na zwolnienie słynnego gangstera, bez zezwolenia Lindbergha i gubernatora stanu New Jersey.

Znawcy stosunków amerykańskich twierdzą, że Capone jest jednym na świecie człowiekiem, który mógłby odnaleźć zaginionego chłopca, jeżeli, oczywiście porwanie jego jest dziełem bandy racketeerskiej, a nie sprawą jakiegoś maniaka.

Główne wygrane Loterii Państwowej

20.000 zł. na nr. 121976.
5.000 zł. na nr. 107052.
3.000 zł. na nr-y: 467 4746 32526 45025 60503 64475 93098 103558 138698.
2.000 zł. na nr-y: 147 1811 6550 26658 33169 93856 98521 103536 107608 112537 113625 115121 153398.
1.000 zł. na nr-y: 9386 13859 15841 19568 27804 30812 31431 32881 33695 38724 41344 43302 44931 54768 58104 60387 67123 71065 89479 94849 94915 98897 102806 102718 113035 123703 127446 135493 145528 146900 154123 159094.

Zarówno piastunka dziecka, panna Gow, jak jej narzeczony, Johnson, pozostają w areszcie.

Okazało się, że Johnson, którego prawdziwe nazwisko brzmi Hewick Jensen, przebywa w Stanach Zjednoczonych, nie le-

galnie, po zakończeniu sprawy będzie on zatem przymuszony do deportowania do swej skandynawskiej ojczyzny.

„Obłakaniec północy“

uległ wreszcie po trzymiesięcznej walce z policją

Od 31 grudnia ubiegłego roku królewska policja kanadyjska prowadziła zażartą walkę z niejakim Albertem Johnsonem, która obecnie skończyła się

zwycięstwem władz.

Przeciwko Albertowi Johnsonowi, który ukrwiał się na dziełach łodowych przestrzeniach północnej Kanady, wysłano aż sześć wypraw, z których każda wracając, miała do zanotowania poważne straty.

„Obłakaniec północy“.

jak zwano Johnsona, gdy tylko ujrzał policjantów, strzelał do ostatniego naboju, a potem zawsze umiał ułotnić się jak sprytnie, że nawet śladu po nim nie zdołano odszukać. Podczas jednej z wypraw nawet

zdynamitowano kryjówkę

Johnsona, po 15-godzinnej z nim walce. Mimo to nie udało się ująć obłakaniec, który uszedł z rąk policji, tylko znanymi podziemnymi przejściami.

Do walki z tym nieszczęśliwym, który prawdopodobnie

popadł w obłakanie

wskutek przebywania na północnej pustyni w zupełnej samotności, użyto nawet samolotów. Ale i ta droga nie osiągnęła

to lepszych rezultatów.

Dopiero onegdaj Johnson, odczony przez silny oddział policji, i broniący się jak zwykle rozpaczliwie, poległ podziurawiony kulami policjantów, jak reszota. I tym

razem jednak ofiara jego kuli padł sierżant policji Herscy, a kilku innych jest rannych. Będą oni umieszczeni w najbliższym szpitalu w Edmonton, odległego od miejsca ujęcia Johnsona o 1.700 mil.

Wieści ze świata

Amerika potrzebuje obcych aktorów. Wobec panującego w Ameryce bezrobocia, które częste objeło również teatr, władze imigracyjne pragnęłyby wydać z kraju wszystkich aktorów, z wyjątkiem „ciężkich” i „zastępczych”.

Przeciwko tego rodzaju planowi występuje energicznie zarówno wytwórcy filmowi, jak dyrektorzy „gwiazdy” sceny i ekranu, jak Chaplin, Greta Garbo, Chevalier, Marlena Dietrich, pochodzą z zagranicy i przybyli do Ameryki jako bardzo kromnie wynagradzani artyści. Wydalenie ich zubożyłoby niezmierznie sztukę i obniżyłoby poziom zarówno ekranu jak sceny w Stanach Zjednoczonych.

Aresztowanie drutowo sprawcy napadu na „Bank Barucha w Paryżu”. Policja austriacka aresztowała we wsi Puchberg obywatela jugosłowiańskiego Drago Knezevicia, który podczas przestępstwa przyznał, że wraz z aresztowanym już Antonim Konstantinczikiem i jeszcze jednym osobnikiem, którego b

ska wyjawiać nie chce, dokonał napadu na bank Barucha w Paryżu. Łupem państwa padło wówczas 350 tysięcy franków. Przy aresztowaniu znaleziono 53 tysiące dynamitu i 500 sztylni gromów austriackich.

„Pochowajcie mnie obok mego psa”. Gajowy s. p. Brianda, w jego posiadłości w Cocheret, opowiada, że kilka miesięcy temu, p. Briand, w rozmowie z nim, oświadczył: „Pochowajcie mnie obok mego psa”. Pies ten pochowany jest na terenie posiadłości w sąsiedztwie domu, w którym poprzednio mieszkał Briand.

Lwy w swetrach. Na lotnisku berlińskie przybyły samolotem dwa lwy z Nairobi, w centralnej Afryce. Do kondyńskiego zoo przetransportowano je w takowej. Są to małe lwy, które dla zabezpieczenia ich od zima, ubrano w pullovery.

Tajemnica opuszczonego domu. W angielskim mieście Romford znajduje się dom, który jest do tego stopnia zniszczony, że grozi zawaleniem się. Władze wydały właścicielowi nakaz przez prowadzonego gruntownego remontu tego domu albo zburzenia go i przy tej sposobności wyszło i jaw, że był on od lat 30 niezamieszkały. Niedługo o dziedziczyła go w spadku kobieta, nosząca dziwne nazwisko England, umarła jednak dawno temu, i chociaż pozostawiła męża i dzieci, nikt nigdy nie zgłosił swych praw do tej realności. Obecnie, jeżeli właściciel nie zawiąże się, magistrat miasta dokona zburzenia walącego się domu.

Matka i dziecko ofiarami płonącego autobusu. Głównie przez błąd kierowcy autobusu, który przejeżdżał przez kłopotliwie, siedział przy kierownicy. Nagle hamulce odmówiły posłuszeństwa i autobus zaczął staczać się z góry z zawrotną szybkością, aż uderzył o przyczółek mostu i runął do rzeki, poczem stracił w płomieniach. Readman i jeden z pasażerów wniknęli wyszli bez szwanku, natomiast i dziecko spały się.

Miasto niewidomych

Strasliwe ofiary egipskiego zapalenia oczu

Istnieje w Turcji wschodniej miasto Adliyanon, którego prawie wszyscy mieszkańcy są niewidomi.

Z 7.000 ludności, zamieszkującej to prawdziwą „stolicę ślepców” tylko 209 osób widzi normalnie. Reszta, t. j. 6.791 ludzi, to o ciemnieli albo prawie ślepi. Tak strasliwe stosunki wywarły się wśród mieszczliwych mieszkańców Adliyanonu znana w Europie choroba, jaglica, czyli t. zw. „egipskie zapalenie oczu”.

Z choroba ta w Turcji wcale się nie walczy. Chorzy zarówno dziś, za czasów republiki, jak dawniej, w czasach monarchii, pozostawieni są sami sobie, nie mają żadnej opieki i nie otrzymują żadnej pomocy. Nie utworzono nawet dla nich żadnego szpitala ani lecznicy przychodniej, aby użyć ich ciężkiej roli. Po omacku wykonują swe

codzienne czynności, doją swe kozy i krowy, zbierają niedźny plon z łąk uprawianych pól.

Okropna choroba, która, jak wiadomo, jest zaraźliwa, przenosi się z osoby na osobę, z rodziców na dzieci, z pokoleń na pokolenie. Ślepcy, którzy, utracili przeważnie wzrok już w czasach wczesnego dzieciństwa, przyzwyczaili się do swego kalectwa i nie uskarżają się nawet swej niedoli, widząc w niej obyczajem wschodnim, fatalność, z którą walczyć nie można i nie należy.

Ofiły, z powodu braku ruchu, o cerze ziemistej ludzie, gromadzą się jednak pięć razy dziennie w meczetach, aby pokorne modły zanosić do Allacha. Podobno francuski Czerwony Krzyż ma zamiar wysłać do Adliyanonu kolonnę lekarską i sanitarną dla rozpoczęcia akcji ratunkowej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Białymstoku

W niedzielę przejeżdżał przez Białystok Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Pana Prezydenta podejmował

śniadaniem Pan Wojewoda M. Zyndram-Kościałkowski w swoich apartamentach prywatnych, poczem Pan Prezydent udał się samochodem w dalszą podróż.

Wspomnienia z walk o niepodległość

PAN WOJEWODA PRELEGENTEM

w Kole Przyjaciół Literatury i Sztuki

Przypominamy, że na prośbę Zarządu Koła Przyjaciół Literatury i Sztuki Pan Wojewoda Kościałkowski zgodził się wygłosić odczyt na najbliższym kolejnym wieczorze, który odbędzie się w auli Seminarjum Nauczycielskiego (Mickiewicza 2) we czwartek, 17-go marca b. r. o godz. 20-ej wieczorem.

Przedmiotem odczytu będą „Wspomnienia z walk o niepodległość”, zarówno osoba Szanownego Prelegenta, jak i temat, z którego treści Pan Wojewoda jest osobiście związany, jako jeden z najbardziej czynnych i zasłużonych uczestników i organizatorów ruchu niepodległościowego na ziemiach krakowskich Rzeczypospolitej — sprawiają, że wieczór ten należy do najbardziej interesujących.

Zwycięstwo lonkietników w zatargu z elektrownią

Dnia 13 bm. w lokalu Związku Lonkietników Zydów odbyło się zebranie sekcji lonkietników. Przewodniczący p. Mielnicki odczytał treść zawartego z Elektrownią 3-letniego kontraktu, na mocy którego lonkietnicy będą płacić 26 i 1/2 gr. za 1 kilowat.

jących wieczorów Koła i zgromadzi niewątpliwie szerokie sfery społeczeństwa białosocznego.

Z frontu pracowniczego

Z dniem 14 bm. została unieruchomiona 2-ga zmiana w fabryce Sokół i Zylberfenig Bez pracy pozostało 150 robotników oraz w fabryce I.D. Szpiro zatrudnienie straciło 70 robotników.

Dziki wąż w łóżku Straszne przygody nocne sublokatora

Pan Dawid Kucyk jest kupcem z urodzenia, zawodu, przekonań i zamilowania.

Dzień w którym nic nie sprzedał lub też niczego nie kupił uważa za bezpowrotnie stracony, zmarnowany poprostu wrzucony do śmietnika.

W takim dniu pan Kucyk nie ma choruje ze zmartwienia i gotów jest iść na każdą transakcję, aby tylko był „ruch w interesie”.

Nic tedy dziwnego, że wracając z bezskutecznej wędrowki po Rynku Siennym, zaczepiony

przez młodzieńca z zawinątkiem pod pachą chętnie przystanął.

— Co jest?
— Kupisz pan jaszczurki?
— Na co mnie jaszczurki?
A ile pan chcesz za niego?
— Złoty pięćdziesiąt.
— Nie daj się pan naśmian.

Złoty pięćdziesiąt! Wyplatane fotela, furę węgla, koszerne koguta za ten pieniąż dostanę.

— Ale, jaszczurki podróżeli.
— Nieprawda. Po pół złotego dostarczę pana wagon tyż.
— Możliwość, ale nie ten fa-

son.
— Jeszcze modniejszy. — No już a sof bierz pan 60 groszy.

— Nie mogę samych pluskiew mnie cholera zeżarła dzisiaj za dychę.

— Co znaczy zeżarła?
— Przedewszystkiem powiadaj pan co to jest za towar?

— Zwierzyna.

— Do czego się używa?

— Do śmiechu, czyli rozrywki. Lata, skika, łapie muchy, wogóle amatorska rzecz.

— Gryzie tyż?

— Wiadomo.

— Zabierz pan, nie kupie.

— To czego pudlu cenę targujesz i człowieka na deszczu z zoologicznym artykułem trzymasz?

— Zaraz, nie rzuc się pan panie młody? On pluskiew lubi?

— Przepadaj. Nastarczyć dra-

niowi nie można. Ciotce pożytyłem ją na dwa dni to wszystko z materaca wypłoszyła.

Pan Dawid zrobił szybko rachunek dodał 10 gr. i wkrótce niósł klatkę z jaszczurką do domu.

Cała rodzina z biciem serca odwinęła gazetę. W klatce znajdował się zielony potworek.

Oswobodzona w pobliżu łóżka jaszczurka dała susa wprost między sprężyny materaca.

Rodzina Kucyków cały dzień obserwowała z zadowoleniem ewolucję jaszczurki wśród kołder i pierzyn, ale wieczór miał przynieść tragedję.

Już o zmroku jaszczurka przepadła bez śladu. Naprawdę ustalono otwartą klatkę na podłodze, naprzeciw p. Dawid wołał:

Cip, cip... cip... cip...

Płaz się nie zjawiał.

Oczywiście w tych warunkach nie było mowy o kładzeniu się do łóżek. Kucykowie owinięci w kołdry przesiedzieli noc w krzesłach. Nad ranem jednak wybuchł skandal.

Z pokoju sublokatora rozległ się nieludzki wrzask p. Mońka Binensztoka, któremu jaszczurka wślazła za koszulę — i spłoszyła rozkoszny sen po pracy.

Oburzony podnajemca nie chciał słuchać żadnych wyjaśnień i zaskarżył p. Kucyka do sądu grodzkiego o zamach na życie w chęci „wygryzienia go z mieszkania za pomocą dzikiego węża”. Tytułem zwrotu kosztów przestrachu p. Binensztok żądał 30 złotych.

Sąd wysłuchawszy tłumaczenia kupca, wydał wyrok upięwinniający.

OBYWATELE!

Zbliża się 19 marca—dzień św. Józefa.

Dzień to przedwiośnia w naturze — i dzień przedwiośnia serc polskich.

W dniu tym obchodzi Polska cała uroczystość Imienia Swego Bohaterskiego Wodza—Niepodległości Narodowej i Samostnego Bytu Państwowego Zdobywcy oraz Swego Wielkiego Wychowawcy i Polski Mocarstwowej Niestrudzonego Budowniczego, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Czci w dniu tym radosnym Polska cała, jak długa i szeroka, nie tylko Wodza Swego Zwycięskiego ale zarazem Symbol Swej Wolności, Swej Mocy—Swej Chwały Rycerskiej—Geniusz Swego Narodu.

Za Polskę Wolną, za Pokój Ziemi naszej zapewniony, za to, że Ojczyznę Naszą ku świetlanej prowadzi przyszłość—cała Polska serce Mu swoje w dniu tym w dani składa.

W dniu tym uroczystym i my Białostoczanin z całą Polską pospolu hold Mu wdzięczności i miłości synowskiej złożymy.

U stóp ołtarzy zanieśmy gorące do Boga modły, by długie jeszcze lata Wódz Ukochany Polsce hetmanił i nad Nią czuwał — i weźmy czynny i tłumny udział w uroczystościach na cześć Jego urządzanych.

Obywatele niech serca nasze w zgodny rytm miłości do Pierwszego Marszałka Polski uderzą — a jej znakiem widomym będzie odświeżone domów naszych przystrojenie.

Komitet Obywatelski.

NAD RANEM...

Dramat austriackiego porucznika, który chciał zdobyć kochaną kobietę... grą w karty!

Film dźwiękowy „METRO-GOLDWYN-MAYER” według utworu Artura Schnitzlera

Reżyserował: JACQUES FEYDER

w rolach głównych

RAMON NOVARRO
HELENA CHANDLER — JEAN HERSHOLT

wkrótce w „APOLLO”

Dr. A. Adamowicz

ChOROBY, złóżek, weneryczne, płonowe (niemce)

Przyjmuje w gabinecie

Dr. A. GURWICZA

BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17,

(dawnej Lipowej) Tel. 6-66.

od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

CIENY OŚCIESZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 11